

# Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Zenona.  
Tutro: Siedmiu braci śpiących.  
Pojutrze: Cypryana.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 3 31 zachód 8 7.  
Jutro „ „ 3 32 „ 8 6.  
Pojutrze księ. wsch. 10 5 „ 10 39.

## Co słychać w świecie?

**Niemcy.** Pisma niemieckie donoszą, że ks. Henryk pruski, brat cesarza, odwiedził w czasie swego pobytu w Szangai także osadę Jezuitów, u których spędził dwie godziny, okazując im nadzwyczajną uprzejmość. Wizyta u Jezuitów tak miłe w pamięci ks. Henryka pozostawiła wrażenie, że nazajutrz posłał Ojcom swoją fotografię w wielkim formacie z własnoręcznym podpisem i gdy przybył ks. biskup Anzer, opowiadał mu o „dobrych, znakomitych Ojcach Jezuitach“. Spodziewać się należy, iż ks. Henryk powróciwszy do Niemiec, postara się o to, aby naprawiono krzywdę, jaką wyrządzono Jezuitom przez wydalenie ich z granic państwa niemieckiego.

— W procesie nadleśniczego Langego przeciwko księciu Bismarkowi rozstrzygnął sąd nadziemiański w Kilonii jako instancja apelacyjna, że ks. Bismark winien złożyć następującą przysięgę: „Nieprawdą jest, że przyobiecałem Langemu przy przyjmowaniu go, iż nie będzie u mnie miał gorszego stanowiska, niż pruski nadleśniczy.“ Skoro Bismark taką złoży przysięgę, sąd odrzuci skargę Langego; w przeciwnym razie Bismark będzie skazany na płacenie Langemu emerytury o 256 m. 50 fen. większej od tej, którą mu przyznał.

— Ks. Bismark a ostatnie wybory do parlamentu niemieckiego. Ks. Bismark jest ogromnie niezadowolony z rezultatu ostatnich wyborów do parlamentu. Mianowicie gniewa go to, że socjaliści w zwiększonej liczbie wchodzi do parlamentu, i zarzuca rządowi, że nie postąpił sobie podług jego recepty i nie wydał nowego prawa przeciw socjalistycznemu. Ks. Bismark tak kończy: „Jak wejdzie do parlamentu 200 posłów socjalistycznych, wtedy dopiero rządowi oczy się otworzą i będzie żałował, że rychlej przeciwko socjalistom ostrzej nie wystąpił.“

— Cesarz Wilhelm wybiera się, jak wiadomo, z cesarową do Palestyny. Plan podróży cesarskiej został ułożony, jak następuje: Dnia 21 października opuści para cesarska w Haipha jacht „Hohenzollern“, ażeby lądem odbyć podróż przez Jaffę do Jerozolimy. Pomiędzy Jaffę a Jerozolimę nastąpi wypoczynek w stósownym miejscu. Dnia 29 października nastąpi wjazd pary cesarskiej do Jerozolimy. W stolicy Palestyny zostanie rozbity namiot na terenie, należącym do kuratorium ewangelickiego zakładu jerozolimskiego. W niedzielę 30 października mają się odbyć dwa nabożeństwa, i to w kościele ewangelickim w Betleem i na Górze Oliwnej. W Betleem za-

mierza para cesarska być na poświęceniu domu dla sierót, które zbudowało niemieckie Towarzystwo jerozolimskie. W poniedziałek 31 października odbędzie się uroczyste poświęcenie kościoła ewangelickiego, wieczorem zostanie rozbity namiot w dolinie Jerycho, gdzie para cesarska zamieszka. Dnia 1 listopada odbędą się z Jerycho wycieczki do Jordanu. Powrót do Jerozolimy ma nastąpić 2 listopada, trzy dni zostały przeznaczone na zwiedzenie miasta. Powrót przez Jaffę do Haipha nastąpi 5 listopada. Z ostatniej miejscowości odbędą się wycieczki do Nazaretu i góry Tabor. Na okręt wsiądzie znów para cesarska 10 listopada. Para cesarska uda się także do Damaszku. Plan podróży cesarskiej do Egiptu nie został dotąd ułożony.

## Przepisy,

dotyczące zwrotu składek, opłacanych na mocy prawa o zabezpieczeniu na starość i niemoc.

Z początkiem bieżącego miesiąca ważnym się stało prawo, na mocy którego opłacający składki do kasy zabezpieczenia na starość i niemoc będą mogli żądać zwrotu wpłaconych pieniędzy. Odnosne przepisy zawierają się w §§ 30 i 31.

Na zasadzie § 30 mają prawo żądać zwrotu wpłaconych składek osoby płci żeńskiej, i to w następujących wypadkach: 1) gdy wychodzą za mąż; 2) jeśli w czasie zamążbójstwa nie uzyskały jeszcze prawa do pobierania renty; 3) jeśli do chwili zawarcia związków małżeńskich opłacały już w ciągu lat pięciu (235 tygodni) składki do kasy zabezpieczenia. W tym ostatnim razie wlicza się do sumy również i składki zapłacone dobrowolnie z własnej chęci, a prawem nie przepisane.

Kasa zabezpieczenia zwraca jednakowoż tylko połowę wpłaconej sumy, i to bez względu na to, czy opłaty uskutecznił pracodawca, czy też były one uskutecznione przez zabezpieczoną osobę z jej własnej woli i chęci. Podanie o zwrot przypadającej połowy zrobić należy w ciągu trzech miesięcy po zawarciu małżeństwa. Termin ten zaczyna się od dnia zawarcia małżeństwa. Skoro ostatni dzień przypada na niedzielę lub święto uznane, wtedy termin ten przedłuża się do następnego dnia roboczego.

Przez zwrot połowy wpłaconej sumy kasa zabezpieczeń raz na zawsze zwalnia się z jakichkolwiek zobowiązań wobec osoby zabezpieczonej. Wobec tego osoby, które i po zamążbójstwie zajmować się będą pracą, zobowiązującą je do płacenia składek, powinny się dobrze namyślić, czy mają z żądaniem zwrotu zgłosić się do kasy, czy też składki w dalszym ciągu opłacać.

Na zasadzie § 31 przepisów o zabezpieczeniu na starość i niemoc prawo wycofania połowy uskuteczniionych wkładek przysługuje: 1) wdowie po śmierci jej zabezpieczonego męża, 2) gdyby wdowy nie

było, osieroconym dzieciom ślubnym w wieku niżej lat 15.

Prawa powyższe będą uwzględnione w razie, jeśli zabezpieczony umarł, za nim zaczął pobierać rentę i jeśli opłacał co najmniej 5 lat składki. Takież same prawa do zwrotu połowy wpłaconych składek przysługują nie mającym ojca dzieciom po śmierci ich matki, która opłacała składki co najmniej w ciągu lat 5 i zmarła przed czasem otrzymania renty.

W powyższych dwóch razach zameldowanie swych żądań nie jest ograniczone żadnym terminem, jednakowoż stają się one nieważne, jeśli osoby wyżej wymienione już pobierają rentę na zasadzie prawa o zabezpieczeniu przeciw nieprzewidzianym wypadkom.

Żądanie zwrotu połowy wpłaconych składek powinno być uskutecznione w podaniu skierowanym wprost na ręce zarządu kasy zabezpieczenia, nie zaś na ręce niższych władz tej kasy. Właściwym jest zarząd tej kasy, do której ostatnie wpłacone zostały składki. Przy podaniu powinny znajdować się następujące dowodowe papiery:

1) Bezwarunkowo potrzebna jest ostatnia karta, i — o ile możliwości — poświadczenia dotyczące ważności innych kart poprzednich.

2) Poświadczenie urzędu stanu cywilnego (standesamt) o zawarciu ślubu, względnie śmierci zabezpieczonej osoby.

3) Policyjne poświadczenie, że osoba, wnosząca podanie o zwrot połowy składek, nie pobiera już renty na mocy prawa o zabezpieczeniu przeciw nieszczęśliwym wypadkom.

Podanie w imieniu osieroconych dzieci zabezpieczonej zmarłej osoby powinno być uskutecznione przez prawnego ich opiekuna. Dz. B.

## Zatonięcie parowca pasażerskiego „La Bourgogne“.

O strasznej katastrofie donoszą z Halifax w Szkocji. Francuski parowiec pasażerski »La Bourgogne« zderzył się na drodze z Nowego Jorku do Hawru z okrętem angielskim i zatonął. Podług wiadomości z Paryża zatoneły 332 osoby, podług innych wiadomości liczba ta ma być jeszcze większą. Wyratowano 170 osób. Na parowcu było w ogóle 502 pasażerów wraz z załogą. Pomiędzy wyratowanymi było 30 majtków, trzech maszynistów, jeden agent okrętowy i 136 pasażerów. Wyratowano tylko jedną kobietę.

Z Nowego Jorku telegrafują: Na parowiec wsiadło 191 pasażerów pierwszej klasy, pomiędzy nimi 72 kobiety, 125 pasażerów drugiej klasy, 295 pasażerów trzeciej klasy, oraz 220 osób załogi.

Zatonięcie okrętu wywołało w Paryżu ogromne wrażenie. Pisma wydały osobne numery, które z rąk sobie wydzierają. Przed budynkiem towarzystwa, do którego ów parowiec należał, tłumy ludu zgromadzają się, obsypując urzędników pytaniami. Lista pasażerów znajdowała się na parowcu i zatoneła. Parowiec zatopiony należał do najpiękniejszych towarzystwa francuskiego »Compagne Generale Tran-



atlantique». Miał objętości 7630 ton. 2-go lipca wyjechał z Nowego Jorku i 10-go zawitać miał w Hawrze. Zginęli pierwsi kierownicy załogi, kapitani, oficerzy, lekarze. Okręt angielski, z którym »La Bour-gogne« się zderzył, zawiera objętości 1554 ton i wioził kredę do Filadelfii.

Prezydent Faure wyraził w telegramie wysłanem do prezesa towarzysza zatopio-nego okrętu swoje głębokie współczucie.

### Na nowy kwartał

wciąż jeszcze można »Gazetę Olsztyńską« zapisywać na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich.

Kto się z zapisaniem Gazety opóź-nił, niech ją teraz jeszcze zapisze, a otrzy-ma początkowe numera, których drukujemy umyślnie więcej.

»Gazeta Olsztyńska« z bezpłatnym dodatkiem »Gość Niedzielny« kosztuje kwartalnie na wszystkich pocztach 1 mar-kę, z odnośnieniem w dom przez listowego 1,25 m.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i roz-szerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

### Korespondencje »Gazety Olsztyńskiej.«

**Giławy**, d. 6 lipca 1898.

W środę, 6 lipca mieliśmy dzień rado-sny, bo przybył po pierwszy raz ksiądz Kowalski z Wartemborka do nowo zbu-dowanego kościoła w Giławach. Przybyli z nim ks. dziekan Hirschberg i oba kapela-ni. Z Giław i z Klucznika pojechali mło-dzieńcy na koniach, ustrojeni w szerfy, naprzeciwko za Jedzpark na szosę i tam oczekiwali przybycia. Jeźdźców było 12. Na szosie koło Krupolin były 3 bramy, pięknie ustrojone. W Jedzparku było aż 5 bram z polskimi napisami. O godzinie 4 po południu przybyli do Klucznika. Tam pierwsza brama była koło p. Dedka, z na-pisem: »Witamy«. Pan D. wręczył ks. Ko-walskiemu list z pozdrowieniem, które sam ułożył.

Witaj księżu ukochany,  
Dawno oczekiwany,  
Będiesz naszym przyjacielem,  
Przy śmierci pocieszycielem.  
Życzę szczęścia w tej podróży,  
Jak stary Tobiasz wróży:  
Aby anioł Cię prowadził,  
Aż do Giław zaprowadził.  
W Giławach jest dom Boży,

### Jaką miarką mierzysz, taką ci oddadzą.

1) Przez M. Bałuckiego.

Wojtek Dragal, parobek z liptowskie-go dworu, wracał na szkapie z miasta, do-kąd go posłano po mięso i gazety. Szka-pa był zbryzgana błotem do połowy, że wyglądała, jak nieszczęście, on sam prze-mokły, aż do nitki, a mimo to oczy mu się śmieją i jadąc przez las, wygwizdywał, jakie tylko umiał krakowiaki, że aż rozle-gało się po lesie. Jakże nie miał być wesoły, kiedy ile razy zdarzy mu się przejeżdżać koło młyna, to zawsze Hanka młynarzów-na gdzieś tak mu się zręcznie nawinie pod oczy, że jeżeli nie uda mu jej uszczyp-nąć jej, albo potrać, to przynajmniej za-wsze sobie coś takiego powiedzą, że go aż polaskocze koło serca. Nie było wypadku, żeby jechał i nie spotkał się, to, jak wra-cała od źródła z konewkami, to przy staw-ku, gdzie chusty pierała, albo za płotem w ogrodzie, z kąd na niego rzuciła dla za-czepki, to ziemniakiem, to marchwią, a jak tego nie stało, to choć bryłką ziemi. Ot, dzisiaj już myślał, że jej nie uwidzi, bo deszczysko lało bez upamiętania, a błoto po kostki, jechał i ze zwyczaju na młyn

Ksiądz K. pierwszy sługa Boży;  
Od Boga jestznaczony,  
Przez biskupa potwierdzony.

Dalej w Kluczniku były jeszcze dwie bramy; na jednej był napis: »Bądź po-zdrowiony«. W Podlaziu były aż cztery bramy z napisem: »Willkommen«, co nie-myśleliśmy nawet, żeby tam było wystro-jone, gdyż tam pan jest ewangelik. W Giławach także było pięknie wystrojone, lecz z napisami niemieckimi. Wiele lu-dzi przybyło do Giław na powitanie księdza.

Na zakończenie wygłosił ks. Kowalski krótką mowę w polskim języku i dzięko-wał zgromadzonym za okazane przywią-zanie, poczem ks. Jabłoński z Purdy po niemiecku przemówił i na tem się skoń-czyła uroczystość.

### Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** Najprzew. ks. Biskup wyjechał w środę w podróż wizytacyjną do dekanatu orneckiego.

**Chełmińska dyecezya.** W nocy z niedzieli na poniedziałek włamał się zło-dziej do kościoła w Skarszewach podobnym sposobem jak w Pelplinie w nocy z piątku na sobotę. W skarbonce ofiarnej, którą rozbił, znalazł 40 do 45 marek, które za-brał. Do zakrystyi, mimo usiłowań, nie udało mu się wniknąć; również nie powiodło mu się rozbić drugiej skarbonki, wpusz-czonej w filar kamienny. Zapewne ten sam świętokradca jeszcze do innych ko-sciółów się włamywać będzie; niechże tedy stróże nocni teraz szczególnie przy kościo-łach czuwają.

**Anglia.** Jest zwyczaj w Anglii od-bywać co rok w piątek po Zielonych Świą-tkach procesyą na plac publiczny, dokąd przychodzi Biskup i błogosławi wszystkich. Tego roku Polacy pod przewodnictwem nowego duszpasterza X. Ludwika Wojtysa brali udział z własną chorągwią. Ludzi zebrano około 112 tysięcy.

### Rodzice polscy! uciecie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

### Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

\* **Olsztyn.** We wtorek rano znikł tu żołnierz z 4 kompanii piechoty. Następnego dnia rano znaleziono go powieszonoego w Wójtowie. Podobno obawa przed karą po-pehnęła go do samobójstwa.

— Stowarzyszenie holenderskich przed-siębioreców zamierza podobno nakłaniać potajemnie w Niemczech górników do wy-

się oglądał, aż tu jak coś z tyłu nie pal-nie szkapę, szkapa jak się nie zerwie, jak nie puści galopa, tak Wojtek o mały włos nie fajtnął do przykopu i z ledwością zdo-łał zatrzymać szkapę na miejscu. Ogląda się, a tu Hanka na środku drogi trzyma się pod boki i aż gniew się od śmiechu, kon-tenta, że mu takiego figla splotała. Chciał jej odplacić się za to i nawrócić szkapę, ale zanim dojechał, dziewczyna rzuciła na zie-mię brzemięczko drzewa, które niosła z lasu, przeskoczyła rów i schowała się do chałupy, skąd przez okno pokazała mu białe zęby w uśmiechu. To już chyba nie przypadek, myślał sobie Wojtek, co ona tak zawsze umie utrafić spotkanie. Hm, a choćby też po zniwach posłać do niej swa-tów z gorzałką, dziewczucha będzie miała wiano, jak się patrzy.

Pokiwał jej pięścią i pojechał swoją drogą, ale taki był ucieszony, że tylko ciągle śpiewał i gwizdał. Byłby dla wię-kszej fantazyi cygaro sobie zakurzył, dłu-gie za półtora centa, co kupił w mieście, ale mu zapalki tak zamokły w kieszeni, że ani rusz zapalić. Wtem usłyszał w le-sie stukanie siekiery o drzewo.

— Drwale — pomyślał sobie — pra-

chodźtwa i do osiedlania się w Alasce i Brytańskiej Kolumbii. W okolicach tych odkryto wprawdzie w ostatnich latach na-dzwyczajną obfitość złota, ale niech nikt nie myśli, że potrzeba się tylko schylić, aby zbierać złoto do worka. Okolice zło-todajne są już dawno rozsprzedane i za-jęte i nie wolno pod surową karą żadne-mu obcemu tam kopać i szukać tak pożą-danego i cenionego kruszcu. Potrzeba tyl-ko tam ludzi do ciężkiej pracy i tych Holendrzy, którym żal na to własnych ziomeków, myślą znaleźć w Niemczech, a zwłaszcza na Śląsku. Przestrzegamy tedy zawczasu, aby się nikt nie dał skusić na-mowom ich agentów, którzy naturalnie nie będą szczerzyli przyrzeczeń i będą życie w Alasce przedstawiali w najlepszym świe-tle, chociaż to kraj zresztą nieurodzajny i większą część roku wystawiony na o-kropne śniegi i mrozy.

— Zwracamy dziś jeszcze uwagę na teatr polski, jaki w niedzielę, wieczorem o wpół do 8 na sali p. Funka odegrany zo-stanie i zachęcamy do licznego udziału.

— Z sądu przysięgłych, 5-go lipca. Dziewczyna Kask z Omulewskiego pieca za zamordowanie dziecka skazaną została na dwa lata więzienia. — Żona robotnika Szarlota Faryńska z wybudowania w Wiel-kich Szymanach za lekkomyślne uśmierce-nie dziecka skazaną została na 1 rok wię-zienia. — 6-go lipca. Za krzywoprzysię-stwo popełnione z nierozwagi skazaną została żona gospodarza Karolina Kiołbasa z domu Wincenta z Kutzberg na 8 mie-sięcy więzienia. — Za krzywoprzysięstwo skazaną została żona mularza Elżbieta Klesna z Olsztyna na 1 rok cuchthausu, żona robotnika Ludwika Kłos na 1 rok więzienia. Na tem się posiedzenia sądu przysięgłych zakończyły.

\* **Z Jedzparka** piszą nam: Dziś we środę, 6-go lipca po południu o czwartej przejeżdżał przez naszą wioskę nasz do-tychczasowy czcigodny ks. kapelan Kowal-ski, udając się z Wartemborka na probo-stwo do Giław. Towarzyszyli ks. kapela-nowi ks. dziekan Hirschberg i obaj kape-lani wartemborscy. Wioska nasza była ślicznie przystrojona, a ludzie oczekiwali przyjazdu, ks. kapelana z wielką radością. U sołtysa powiewała chorągiew, a karcz-marz nasz, choć Niemiec i ewangelik, wy-stawił śliczną bramę z polskim napisem: »Bądź pozdrowiony«. Dalej była brama wystawiona koło kowala Wypycha z pol-skim napisem »Witajże« i »Idzie w Imię Pańskie«. Wszystkich bram było dziewięć. Działwa licznie się zebrała z bukietami w

cują w lesie, będą mieli pewnikiem ogień, i zjechał z drogi w las, kierując się za odgłosem siekiery. Zarosła były jednak tak gęste, że musiał zsiąść z konia, przy-wiązać do drzewa i piechotą przedzierać się dalej. Kiedy doszedł do miejsca, gdzie rąbano, jakiś chłop w górnicy, widząc go wychodzącego z pomiędzy krzaków, po-czął co tchu uciekać. Wojtek puścił się za nim w pogoń, ale mu zginął w zarosłach. Stał i nadśluchiwał czas jakiś, deszcz jednak tak szeleścił po liściach, że nie można było odróżnić kroków uciekającego. Wojtek nie dał za wygraną. Przekonawszy się, że trafił na szkodnika, który korzy-stając ze słotnego czasu, niszczył dworski las, chciał go koniecznie schwytać i zaczął pilnie poszukiwania między krzakami. I dotąd chodził, dotąd tropił, aż w jednej gęstwinie zobaczył kryjącego się złodzieja. Próbował on jeszcze raz wymknąć się; ale go Wojtek chwycił żyłastą, silną ręką za piersi, a drugą chwyciwszy za czupry-nę, podniósł do góry twarz jego, którą zło-dziej dotąd starannie chował przed nim.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



w ręku i rzucała kwiaty na wóz ks. kapelanowi. Z Gilaw przyjechała młodzież na koniach naprzeciw. Wielki mamy smutek, żeśmy tak ukochanego księdza pozbyli. Choć »Warmiak« pisze, że »Gazeta« podburza na księży, to niech się teraz przyjrzy, jak lud polski księży szanuje i kocha. A tej miłości i szacunku uczymy się z Gazety, dla tego też zapisujcie licznie Bracia Gazetę, bo z niej wiele dobrego zyskać możemy.

\* **Biskupiec.** W ostatnim czasie zaszło tu wielkie kradzieży u kupców. Sąd lawiczny skazał teraz sprzedawczkę Jadwigę de Resée z Karcina (w chojnickim), służącą Maryannę Nabel z Bisztynka i robotnicę Macunę ztąd, każdą na 3 miesiące więzienia za kradzież, odnośnie przechowywanie rzeczy kradzionych. — U kowala Szafryny wybuchł tu w niedzielę wieczorem o 7 ogień. Straż ogniowa wkrótce ogień ugasiła i większej szkody nie było.

\* **Szczytno.** W nocy na 5 lipca wybuchł w Popowej Woli ogień u soltysa i posiadziela Świdra. Ponieważ ogień późno spostrzeżono, nie zdołano prawie nie wyratować i budynek, jak i rzeczy zupełnie się popaliły. Domyślają się, że ogień został ze zemsty podłożony, jednakże sprawy dotąd nie wykryto.

\* **Działdowo.** Konferencya okręgowych nauczycieli odbyła się w uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła, choć należący do tego okręgu nauczyciel dwa tygodnie naprzód zwrócił inapektorowi lokalnemu, pastrowi ewangelickiemu R. uwagę na to, iż wyznaczony dzień jest świętem katolickim. W tę uroczystość nie przybył też żaden żołnierz do kościoła, bo zapewne mieli służbę, tak jak 6 stycznia i 2 lutego. W Olsztynie strzelanie batalionu fizylerów przelożono z 29 czerwca na 1 lipca.

\* **Lec.** (Waryacki zakład). W Miłkach, powiatu łeckiego założył się robotnik R., że po 10 godzinie wieczorem wypije jeszcze litr gorzałki. Gdyby R. wygrał, miał dostać achtelek piwa. R. wypił na raz pół litra, a później po chwili drugie pół litra. Wziąwszy achtelek na plecy, udał się do domu. W domu na drugi dzień o 5 godzinie zmarł R. w najokropniejszych boleściach, wskutek zatrucia spirytusem.

\* **Lubawa.** W tutejszym zakładzie chorych pod kierownictwem Sióstr Wincetek pielęgnowano ubiegłego roku 260 chorych, 197 katolików, 62 ewangelików i 1 osobę żydowską; w powiatowym domu chorych w Nowemieście pielęgnowano tylko 68 osób: 36 katolików, 29 ewangelików i 3 żydów.

\* **Ryjewo.** Właścicielowi M. w Budzynie zgorzało całe zabudowanie, dom mieszkalny, stajnia i nowa stodoła. Wraz z budynkami spalił się cały martwy inventarz, wyratować zdołano tylko dwie pierzyny, gdyż właściciele zbiorem siana w polu zatrudnieni byli. M. był tylko lichy zabezpieczony. Dwie stare kobiety ledwie z życiem uszły z płomieni, bo dom był drewniany.

\* **Prabuty.** Kyrasyer Orłowski, który się zwoził z wojska do zwożenia siana, wieczorem poszedł do kąpieli, dostał się na głębinę i utonął. Nieszczęśliwy pozostawia matkę starszkę, której był jedyną podporą.

\* **Chojnice.** W wiosce S. niedaleko Złotowa mieszkają dwie kobiety, wdowa Woyda i 50-letnia panna Helm. Niewiasty te od dawna już żyły w ciągłej niezgodzie, co Helmowej już się tak dalece sprzykrzyło, że postanowiła temu raz koniec położyć. Otóż, gdy W. poszła w pole do roboty, podpaliła H. jej pomieszknię, wskutek czego spalił się nie tylko tenże dom, lecz i dom obok stojący. Nie dość jednak, że spaliła się doszczętnie cała chudoba biednych ludzi, lecz co gorsza w płomieniach zginęło także dziecko wyrobnika Hawermanna. Tutejszy sąd przysięgłych, przed którym sprawa ta w zeszłą sobotę się toczyła, skazał Helmową za oryginalną tę zemstą na 12 lat cuchthauzu.

\* **Chełmno.** Wielkie przerażenie panuje w naszym mieście, bo aż trzydzieści osób, które kupiły wieprzowinę u rzeźnika

Kobsa, zachorowało na trychiny. Mięso wszystko użyto na kielbasy, a jak p. K. powiada, było w rzeźalni rewidowane. U reszty zabitych sztuk, które natychmiast zrewidowano, trychin nie znaleziono.

\* **Chełmno.** Dnia 29 czerwca opuścił nasze miasto, ciesząc się ogólnym poszanowaniem p. prof. Bonifacy Łazarewicz, radca IV klasy, i udał się do Poznania, aby tam resztę dni swych stałe zamieszkać. P. L. przechodzi z dniem 1 października w stan spoczynku, ku ogólnemu żalowi uczniów gimnazjum chełmińskiego. Pan Łazarewicz zasłużył się bardzo udzielając lekcy języka polskiego z wielką gorliwością, dokładnością i nateżeniem, że jako wzór służyć może niejednemu nauczycielowi.

\* **Gdańsk.** W piątek toczył się przed tutejszą izbą karną w drugiej instancyi proces w znanej sprawie o wspólne odmawianie Różańca św. w mieszkaniu właściciela p. Gorlikowskiego w Borzestowie. W pierwszej instancyi sąd lawiczny w Kartuzach zwolnił oskarżonego od winy i kary, lecz prokuratorya wniosła o rewizyę wyroku. W piątkowym terminie przychyliła się izba karna do wywodów obrońcy p. rzecznika dr. Różańskiego i zatwierdziła wyrok pierwszej instancyi.

\* **Sopoty,** 4 lipca. Nieszczęście kolejowe wydarzyło się zeszłej nocy na torze z Gdańska do Sopot. Pociąg wieczorny gdańsko-wejherowski niedaleko Sopot uderzył z tyłu na stojący tam pociąg osobowy gdańsko-sopocki, który oczekiwał sygnału do wjechania na dworzec. Wskutek zderzenia uszkodzone zostały bardzo ostatnie wagony przedniego pociągu, które na szczęście były próżne; jeszcze większą odniósł szkodę drugi pociąg, przy którym pewnie ani jeden wagon nie pozostał całym. Z osób na szczęście tylko jedna pani odniosła lekkie rany. Na miejscu nieszczęścia wkrótce wielki powstał ruch. Więcej niż tysiąc osób błąkało się bezradnie; były tam całe rodziny, wiele pań z małymi dziećmi, które przedsięwzięły wycieczkę, a teraz w nocy pozostawały na torze kolejowym. Nareszcie wszyscy pasażerowie byli zniewoleni na torze kolejowym i obok niego, przez łąki i pola, pomiędzy zaroślami i przez rowy udać się pieszo z bagażami częścią do odległej stacyi kolejowej w Oliwie, częścią do Sopot. — Przyczyną zderzenia była podobno ta okoliczność, że konduktor nie zważał na sygnał, dany w Oliwie w celu zatrzymania pociągu.

\* **Z Gniezna** piszą, że tum gnieźnieński rozpoczęto obecnie z gruntu odnawiać. Restauracya potrwa podobno dwa lata. Cała świątynia zastawiona jest rusztowaniami. Niepodobieństwem jest ją teraz zwiedzać, a ponieważ wiele osób z Galicyi i z Królestwa, udając się o tej porze do wód zagranicznych, umyślnie zwykło się zatrzymywać w grodzie Lechowym, więc dla uniknienia bardzo niemilego zawodu i niesuszných żalów gości, ostrzega się niniejszem podróżującą polską publiczność, ażeby nie liczyła na możliwość zwiedzania katedry gnieźnieńskiej i jej pamiątek, dopóki roboty około jej odnowienia ukończone nie będą.

\* **Poznań.** Miał się tu odbyć zjazd lekarzy i przyrodników słowiańskich. Błaty niemieckie zaraz zaczęły szczeuć i podjąć rząd, aby nie pozwolił na takie spotkanie się »słowiańskich braci« na »niemieckiej« ziemi. Komitet zjazdu oświadczył w obec tego publicznie, że zjazd ten będzie miał jedynie cele naukowe na oku, ale to nic nie pomogło, błaty szczyły dalej. Ztąd też postanowiono zjazdu lekarzy i przyrodników słowiańskich nie odbywać w Poznaniu, ale w Krakowie. »Gezeligierek« cieszy się niezmiernie, że w Prusach nie znajdują się na gościnności.

\* **Berlin.** W kościele św. Jadwigi odbył się w niedzielę chrzest pewnego starszego już żyda. Akt ten religijny był wzruszającym. Po chrzcie pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy nowo-ochrzczonym a pewną 30 letnią damą.

\* **W Berlinie** przed kilku dniami, w niejakiego Dawidsohna który stał na balkonie swego mieszkania, uderzył piorun, lecz go nie zabił. Porażony skutkiem doznanego wypadku, cierpi na szczególnego rodzaju manię — zdaje mu się, że jest w piekle i błaga swe otoczenie, aby go wyzwoliło od djabła, który pragnie go spalić.

\* **Berlin.** Mularz N. musiał najprzód godzinę po zakończeniu pracy czekać za zapłatą, a potem iść sobie jeszcze po swój zarobek o godzinę drogi. Żądał zatem 60 fen. za zmułę. Pracodawca nie chciał się do żądania jego przychylić. N. udał się do sądu procederowego. Sąd uznał żądanie mularza za słuszne i przyznał mu jeszcze 3 mrk. za zmułę czasu podczas terminu.

\* **Wrocław.** Pewien młody oficer miał »bursza« Augusta. Ów August był bardzo przystojnym młodzieńcem, posiadał piękną twarz, zgrabną figurę i wszelkie inne zalety. — Przystojność ta nie wyszła mu jednak na dobre. Gdy bowiem pan jego, oficer, wyjechał pewnego razu za urlopem, lichu skusiło Augusta, przymierzyć mundury swego pana. Osobliwie w jednym tak się sobie spodobał, iż postanowił kazać się fotografować. Nie namyślając się długo, ubrał się do reszty, włożył oficerski helm, przypasał szablę i dalej do fotografa. Wszystko poszło gładko. Lecz że prawda jak oliwa zawsze na wierzch wypływa, tak i Augusta miała spotkać niemila niespodzianka. Ponieważ fotografie Augusta bardzo się dobrze udały, fotograf wywiścił jedną z nich w oknie wystawnem. Na nieszczęście zdarzyło się, iż niedługo potem przechodził tamtędy kapitan Augustowej kompanii i nie potrzebował się długo wpatrywać a poznał, kogo fotografia w oficerskim mundurze przedstawia. Koniec sprawy był taki, że August poszedł na 14 dni do kozy, zkad już nie wrócił na stanowisko »bursza«, lecz do służby w kompanii.

\* **Królewska Huta.** Fatalny zakład. Pewien tutejszy rzeźnik twierdził w obecności kołownika, że próżnym wozem w 10 minutach zajędzie do Katowic i że prędzej stanie na miejscu, aniżeli kołownik na swym kole. Kołownik przeczył temu, a że każdy z nich był pewny wygranej, więc stanął między nimi zakład o 100 mk. Wyjechali równocześnie. W połowie drogi rzeźnik znajdował się na przedzie i już cieszył się wygraną, lecz radość jego była zbyt wczesną. Kołownik umyślnie pozwolił się wyprzedzić, a w połowie drogi puścił koło szybciej i w jednej chwili prześcignął rzeźnika. Ten, nie dając jeszcze za przegraną, z całej siły napędzać zaczął konia, i nie bacząc na nic, gonił za kołownikiem. Naraz wóz stoczył się do rowu, dyszel uderzył w konia i zranił go w zadnie nogi, a rzeźnik wypadł z wozu i odniósł ciężką ranę w głowę. Smutnym dla rzeźnika był więc wynik zakładu, bo trzeba było kołownikowi zapłacić 100 marek, trzeba było leczyć się, a w dodatku koń okaleczał i wóz został uszkodzony. Lecz nie na tem koniec. Policya, dowiedziawszy się o »wyścigach«, nałożyła podobno na rzeźnika karę za zbyt szybką jazdę na publicznej drodze.

\* **Lwów,** 30 czerwca. Wczoraj szalała tu straszliwa burza, która trwała tylko pół godziny, ale wyrządziła straszliwe spustoszenia. Ulice zalane wodą, oraz zasypane mułem i kamieniami. Najwięcej spustoszenia wywołała burza w ulicy Grodeckiej. Stare drzewa leżą zwałone na ulicach, parkany obalone, mury kamienic poniszczone, w wielu domach szyby powybijane, słupy latarń poobalane. Krajowy skład publiczny uległ strasznemu zniszczeniu. Burza zerwała dach cały, wraz z sufitem, powyrywała belki i przerzuciła je na ulicę. Słupy, dźwigające druty tramwaju elektrycznego, padły pod ciężarem, druty poprzerywane. Dojazd do kolei nie możliwy, na środku bowiem ulicy utworzył się formalny skład drzewa, belek, desek, blachy, cegieł, łatarni powyrywanych itd.



Penieważ na 1 września mój interes zwijam i Olsztyn opuszczam, proszę

## zaległości

jakie mi należą **spłacić w ciągu 14 dni.**

### J. SILBERBACH,

farbiernia i chemiczna pralnia. **Olsztyn**, ul. Warszawska nr. 11.  
Do tego czasu farbuje się wełna we wszystkich kolorach za 20 do 40 fen.

**Pierwsza i największa fabryka pojazdów pędzona parą.**

Sznanownej Publiczności Olsztyna i okolicy uprzejmie donoszę, że moją od 11 lat istniejącą i w najszerzych kołach znaną

## Fabrykę powozów

z dniem dzisiejszym urządziłem jako

**pędzoną parą.**

Jestem zdąd wstanie każdej konkurencji czoło stawić i wszelkie wymagania w jak najkrótszym czasie zaspokoić.

Różne pisma uznania mogę wykazać.

Z wysokim szacunkiem

## Gustaw Reitzug,

fabryka pojazdów, ulica Warszawska 25.

**Czapki maciejówki Adamskiego** a najtrwalszym pokryciem na głowę. **Czapki Maciejówki Adamskiego** nie tracą formy, a sukno nie wypływie w noszeniu.

**Pod gwarancją!**  
**Czapki maciejówki Adamskiego**

nagrodzone zostały dla swej doskonałości złotym medalem na wystawie przemysłowej w Poznaniu. **Czapki maciejówki Adamskiego** mają na składzie w Prusach Zaehodnich:

w Brusach pan Franciszek Pestka.  
w Brodnicy p. M. Lipiński.  
w Chojnicach (Konitz) pan S. Bernstein Nast.  
w Chelmży pan J. Lewandowski  
w Czersku pan I. Gostkowski  
w Gdańsku pan J. Gliniecki  
w Gniewie pan S. Wollenberg  
w Górznie pan I. Jurkowski  
w Golubiu pan I. Faustmann  
w Grudziądzu pan G. Neumann  
w Karszynie pan Feliks de Resée  
w Kartuzach pan E. Czarliński  
w Kamieniu pp. Bracia Rosenthal  
w Koronowie pp. S. Olszewski, I. Philip, D. Rosenbaum  
w Kowalewie (Schoensee) pan J. Przybyszewski  
w Lubichowie pan J. Lisowski  
w Lidzbarku pan W. Barański  
w Lubawie pan M. Baranowski  
w Łęgu pan P. Pestka  
w Łasinie pan J. Moses  
w Nowemmieście (Neumark) B. M. Bernstein syn  
w Nowem pan H. Prinz  
w Pelplinie pan F. Niklewski

w Starogardzie pan R. Kendler  
w Sepólnie pan A. Mendelsohn  
w Sztumie pan S. Behrendt  
w Stanisławowie pan A. Kaszuba  
w Swieczu pan H. Hirschberg, J. Neumann  
w Skurezu pan J. Goppa  
w Toruniu pp. G. Grundmann, I. Skalski  
w Tucholi pan S. Kargauer  
w Wąbrzeźnie pan J. Ziolkowski  
w Więcborku pan M. Salomonsohn  
w Złotowie pan M. Week  
w Zblewie pan N. Suchewicz  
w Radzynie (Rehden) C. Górny  
w Drzycimiu (Driczmin) A. Domachowski  
w Osiu M. Graff  
w Przodkowie (Seefeld) J. Wojewodka  
w Skarszewach (Schöneck) H. Fijałek  
w Kościelzynie R. Piechowski  
w Kiszewie (Alt Kischau) Jan Pastwa w Prusach Wschodnich:  
w **Olsztynie pan B. Jacob** skład ubrań dla mężczyzn i chłopców.  
w **Gietrzwałdzie pan Wł. Chrościelewski.**  
w Nidborgu pan M. Rehfeld

W skutek licznych fałszerstw proszę przy kupowaniu dokładnie na to uważać, aby w każdej czapce znajdowała się moja firma **C. Adamski, Poznań Bazar** i marka fabryczna.

## C. Adamski, Poznań Bazar.

**Zadnego kapłana, ani kościoła i szkoły**

nie posiadają katolicy w Koenigswusterhausen i okolicy. Któż dopomoże im pobudować kościółek na chwałę świętej Elżbiety z Thuryngii. Pan Bóg każdy datek sownie wynagrodzi.

Ks. prob. Frank, Berlin, Palisadenstrasse 73.

I ekspedycya „Gazety Olszt” przyjmuje składki na ten cel

Drukiem, nakładem i pod redakcją Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O.Pr.)

# Teatr polski.

Towarzystwo polsko-katolickie »ZGODA« w Olsztynie urządza w **w niedzielę, 10 lipca** wieczorem o 7<sup>1/2</sup>, na sali p. Funka

przedstawienie amatorskie.

Odgranem będzie:

I.

## ADAM i EWA

Krotochwila w 2 odsłonach ze śpiewami przez Aspisa.

II.

## Wigilia św. Andrzeja

Sztuka ludowa w jednym akcie ze śpiewami i tańcami.

Po przedstawieniu ●● zabawa z tańcami. ●●

**Ceny miejsc:** Krzesła numerowane 1 m., nienumerowane 75 fen., sala 50 fen., galerya 30 fen. — Biletów nabyć można poprzednio w ekspedycyi „Gazety Olsztyńskiej”, ulica Dolna Kościelna nr. 12, lub w dzień przedstawienia od godz. 6-tej wieczorem przy kasie.

O liczny udział uprasza

**ZARZĄD.**

Na przyjęcie  
**do Komunii świętej**

— poleca —

**wielki wybór ksią-  
żek do nabożeństwa**

w polskim i niemieckim języku od 40 fen. począwszy do najdroższych

**Drukarnia „Gaz. Olszt.”**  
(wprost głównej bramy kościoła katolickiego).

**Bacność!**

Kto z rodaków do sieczenia trawy, konieczyiny i wszelkiego zboża na żniwa życzy sobie dobrej

**KOSY**

do sieczenia pod gwarancją, niech sobie natychmiast zapisze dobrą kosę wypracowaną ze srebrnej stali koronnej pod gwarancją sztuka po 7 marek. Wysła się za nadesłaniem pieniędzy albo za zaliczką pocztową (Nachnahme).

### J. P. Olszewski,

w GRUDZIĄDZU (Graudenz, Kasernenstr. 2).

**Bacność!**

**Bacność!**

Na fundusz budo wy kościoła Serca Jezusowego w Olsztynie, odbędzie się w **niedzielę, 10 lipca**, wieczorem o 7 w ogrodzie hotelu »Kopernikus«

**wielki koncert wojskowy** wykonany przez całą kapele pułku dragonów. Wstęp od osoby 30 fen., bez ograniczenia dobroczynności. Dzieci 10 fen. Przy dostatecznym udziale **wielkie, brylantowe odpalenie ogni sztucznych.**

Komitet budowy kościoła Serca Jezusowego.

## SWIECE

w najlepszej dobroci poleca  
**A. Black.**

## Willy Stern

⊗ Gutsztacka ul. nr. 35 ⊗  
(obok hotelu „Deutsches Haus“)

leczy zęby i wprawia takowe.

**Przyjmuje:**

od 8 do 1 przed południem  
od 2 do 7 po południu.

**Sprzedż drzewa.**

W środe, dnia 13 lipca przed południem o 10 w Starej Jablonce drzewo na opał wedle zapasu i zapotrzebowania, między temi wielka ilość pni. W poniedzialek, 18 lipca rano o 8 w oberży w Gipsowie różne drzewo do budowl, na opał i pożytki z obwodów Kronowo, Gipsowo i Kekity.